

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 6 marek polskich z odnoszeniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczałych w Polsce po 1.20 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku — Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnoszeniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Wolnego Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na wtorek dnia 30-go marca 1920.

Nr. 75.

Apropozycja Gdańska.

Z Kaszub.

Paląca ta dla Gdańszczan sprawa poczyną teraz zajmować i ludność okoliczną. Przesłano nam w tej sprawie pismo poniższe, które zamieszczamy bez zmiany, aby rzecz pchnąć możliwie na lepsze tory. Posłuchajmy, co pisze zwolennik pisma naszego:

Pan H. W. w „Gazecie Gdańskiej” z dnia 17 marca ogłasza cierpkie uwagi pod adresem polskich władz i polskiej kontroli.

Uznaję, że rewizje i trudności inne są nader przykre, uznaję też, że brak jednolitego przeprowadzenia przepisów, ale również sądzę, że P. H. W. za mało uwzględnił istniejące stosunki.

Żal nam naturalnie gdańskich Polaków, ale arcytrudno ich osobno uwzględniać. Wprawdzie zaproponowałem już przed blokadą następujący środek, lecz niemożę jako nieprawnik powiedzieć, czyby go wobec gdańskich Polaków zastosować można. Proponowałem, aby gdańscy Polacy utworzyli w porozumieniu z polskimi władzami „konsumy”: w Gdańsku 2, a w Oliwie i Sopocie po jednym. Polska dostarczałaby konsumom dodatkową żywność, a polscy członkowie odbieraliby takową za okazaniem legitymacji konsumowej za możliwie przystępną cenę i to w wyznaczonej ilości na każdą osobę. Zdaje mi się, że ani magistraty, ani p. Tower nie mogliby zabronić takiej działalności pomocniczej dla gdańskich Polaków, bo podobnie czyniły państwa neutralne w czasie wojny dla swych żołnierzy w Niemczech. Co tym państwom było wolno w czasie wojny, wolno by być musiało też Polsce. Czy mój projekt przyszedł pod dyskusję lub dlaczego zaniechany został, powiedzieć nie mogę.

Zarzuty podniesione przeciw kontrolerom uznaję jako zupełnie niesłuszne, bo oni wykonują przepisy, dopóki urzędowo innego nakazu nie odbiorą. Czyż stąd należał im się zarzuty, iż sumiennie spełniają przepisy, czy raczej nie należy im się uznanie i nagroda, że je gorliwie spełniają, niech każdy zastanowiwszy się, sam sobie odpowie. Czyż pragnęlibyśmy, iżby nasi urzędnicy, podobnie jak różni inni, za piękne słowo lub łapówkę przeoczały swój obowiązek? Chyba nie! Nie utrudniajmy więc im przykrego obowiązku i nie powodujmy ich szkalowaniem do opieszałości albo nawet do nierzetelności. Wobec gdańskich Polaków mogliby chyba wtenczas tylko występować łagodniej, gdyby ich władze dały im odpowiednie wskazówki. Polacy gdańscy powinni być sami zakrzętnąć się wczas, wysłać delegację i z p. wojewodą się porozumieć, w jaki sposób im ulgi dawać i jak ich jako Polaków od Niemców odróżniać można. Zresztą gdańscy Polacy nie powinni zapominać, że obywatele Polski podlegają tym samym przepisom, że te same mają trudności, poniekąd nawet większe, niż Gdańszczanie, a straty nawet znacznie większe.

I władzom naszym wielkich zarzutów robić nie można, bo obszar Pomorza większy, niż gdańskie teritorium, a zarząd Pomorza z małą stosunkowo liczbą polskich urzędników, a legja niemieckich nie tak łatwy, jakby się komu zdawać mogło. W małym stosunkowo Gdańsku na dostateczny porządek i bezpieczeństwo chyba nikt hymnów pochwalnych wyśpiewywać też nie może.

Pytam się dalej, czy gdańscy Niemcy zasługują sobie na ulgi, czy Polska stąd ma jakąś korzyść? Polska ma dotąd same tylko szkody i straty.

Gdańskie gazety niemieckie i wszystkie niemieckie towaryzystwa włącznie z centrowcami, plują i plują jeszcze na Polskę i polskich żołnierzy. Jaka odpowiedź na ulgę, Gdańsk wydał zakaz wywozu towarów. Powiaty wejherowski, pucki, i tak mają żywić Gdańsk, ale z Gdańska nie mogą kupić nie mają, choć od reszty Polski co do kolejowej komunikacji są odcięte i skazane na jazdę do Gdańska po zakupy. W Gdańsku POLSKICH PIENIĘDZY PRZYJMOWAĆ

NIE CHCĄ, ALE CHCĄ JEŚĆ polskie kartofle, jaja, masło, mięso! Legje gdańszczan wyjeżdżają na Kaszuby i zawalają pociągi tak poza gdańską granicą, że Polacy miejsca znaleźć nie mogą. Gdańszczanie wykupują wszystko — i też złoto i srebro — a tamtejsi bezrobotni cierpią, zwłaszcza po miasteczkach, niedostatek. Ulga dla Gdańska spowodowała już w Wejherowie i Pucku braki i podniesienie cen. Takie to są „dobro-dziejstwa”, które „ulgą” dla Gdańska sprowadza na polskie okolice. — Nie wiemy, co Gdańsk Polsce wzamian chce dać? Boć chyba przyznanie marmolady i odrobiny cukru, które zresztą nie wiedzieć czy otrzymamy, chyba nie są odpowiednim wynagrodzeniem za kartofle, mleko, jaja, mięso, które Gdańszczanie z Polski wywożą.

Gdańscy Niemcy, choć na zebraniach piskowali „lieber verhungern, als zu Polen kommen”, prywatnie inaczej mówili i bardzo już byli spokornieli, oprócz naturalnie owych panów, którzy nigdy jeszcze biedy nie zaznali, bo się umieli i umieją zaopatrzyć. Dziś, gdy sobie żywności z Polski nazwożą, zhardtziel i haniebnie piskują przeciw Polsce nawet na polskim obszarze i obrzucają nawet nasze wojsko i urzędników haniebnymi wyzwiskami. Zbyt łagodni jesteśmy wobec tych pyskałów niemieckich. Nie podoba ci się, Niemcze, w Polsce? Dlaczego jedziesz z plecakiem po żywność? Dlaczego nie wolisz w domu kobiecie i dzieciom, dlaczego nie powtarzasz sobie dzień i noc: „lieber verhungern, als nach Polen nach Lebensmitteln fahren?”

Zezwolenie na „plecakowy” wywóz arcywygodnym jest środkiem dla licznych PASKARZY gdańskich. Proszę sobie obliczyć: Jeżeli wyjedzie z rodziny codziennie 3 członków, to mogliby przynieść do Gdańska dziennie 3 centnary kartofli, 3 mendele jaj i 18 funtów mięsa. — Ileż z tego mogą za znacznie wyższą cenę sprzedać? Oplaci im się podróż — i żywność dla siebie za darmo mieć będą, a może jeszcze zarobią. A ponad to ile dzieci, na żebraczkę do Polski wysyłane, za darmo codziennie do Gdańska przywożą?

Ja i wielu jesteśmy stanowczo przeciwni zezwoleniu na plecakowy wywóz, a to tem więcej, że Gdańsk wszędzie nam trudności robi, gdzie tylko może i dla Polski najmniejszej wdzięczności nie objawia. Aby Polakom gdańskim ulżyć ponawiam projekt urządzenia konsumów dla dodatkowej żywności, a gdyby to nie było możliwym, wydawanie im osobnej polskiej legitymacji, za której okazaniem ulgi by się im przyznawało. Niemcom zaś na plecakowy wywóz wcale pozwalanie się nie powinno, raczej z magistratem pertraktować na zasadzie: „daj, a damy tobie” i do stawiać tylko urzędowo pewną ilość, gdyby Gdańsk należyte ustępstwa zrobił. Zadaćby trzeba: 1) zniesienia zakazu wywozu towarów w polskie powiaty; 2) aby w Gdańsku wszyscy kupujący i sprzedający zobowiązani byli przyjmować polskie pieniądze w równej wartości z niemieckimi, albo ostatecznie z małą nadwyżką i 3) zagrozić sprzedającym w Gdańsku, aby od polskich obywateli nie żądali wyższych cen, niż od Gdańszczan.

Jeżeli zaś plecakowy wywóz miałby pozostać, trzeba, by: 1) zniżyć znacznie ilość dozwoloną na najwyżej 20 funtów kartofli, 3 jaja i 1 funt mięsa, — a wydawać w Gdańsku pozwolenie na wyjazd najwyżej raz tygodniowo i 2) przeznaczyć pewne tylko pociągi do wyjazdu i powrotu, aby łatwiejsza była kontrola i aby nam miejsca za nadto nie zabierali. Proszę rozważyć sobie, a może przyszanie mi słuszność.

Reakcja.

Co to jest reakcja? Słowem tem obcem określamy dążenie do przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy, przeciwdziałanie postępowi w życiu społecznym, jednym słowem — wstecznicstwo.

Świadkami takiego przeciwdziałania byliśmy niedawno w Niemczech. Tam kół, stojące poza Kappem i Lüttwitzem dokonały zamachu stanu. Usiłowały stracić rząd socjalistyczny i władzę

w swoje zagarnąć ręce. Na chwilę udało im się sztuka. Ale tylko na chwilę. Wywołali tem zamęt wielki i pogrozili kraj w wojnie obywatelskiej, z której Niemcy powoli tylko — i kto wie jak długo jeszcze wyzbywać się będą.

Wobec tego, że już przeżyliśmy pewien okres reakcji owej, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się jej nieco bliżej.

W dniu 13-go lutego z rana o godzinie 5-tej oddział marynarki mieszczącej się w Döberitz, miasteczku w marchji brandenburskiej, oddalone o jakie 5 mil od Berlina, w ryszunku bojowym w towarzystwie nieocenionych rycerzy z nad Bałtyku, którzy ongi tworzyli dywizję żelazną, przeznaczoną dla podboju wschodu na rzecz monarchji, wkroczył do Berlina i zajął go bez oporu. Rząd socjalistyczno-centrowy usunął się ze stolicy, aby w Stutgardzie z parlamentem radzić nad sprawami kraju. Pan Kapp ogłosił się samowładczym kanclerzem, generał Lüttwitz głównym dowódcą sił zbrojnych. Zdumiona Europa patrzyła na to niezwykle zdarzenie.

Wśród najgłębszego spokoju, gdy dyplomacji zdawało się, że Niemcy zrozumiały ostatecznie, że należy im przedewszystkiem organizowanie zarobkowania, gdy odzywały się coraz natęczywiej głosy z za cieśniny Kaletniańskiej, by dopomagać Niemcom, aby byli w stanie oszczędzać i wywozić swe plony i wyroby, bo od tego zależy wypłata kwot, które mi obdzielone mają być państwa poszkodowane, okazało się, że Niemcy nie zaniechały swoich planów zaborczych i kuli żelazo. W cichości zgromadziły swe siły, przygotowały zamach stanu, aby na tle nowozapoczątkowanej zmiany obwołać cesarstwo.

Plan ten powstał w kuźniach dobrze nam znanych towarzystw konserwatywnych i narodowych liberalów, które prawdziwe swe oblicze pokryły poza nazwami przesiąkniętymi jakoby jedynie miłością ludu, owego ludu, który do tej pory dla junkra pruskiego znaczył tyle, co wół roboczy, z którego wyciskano ostatni grosz dla przeprowadzania egoistycznych celów.

Pierwszym przebieżyskiem tej zawieruchy była ni stąd ni z owąd ogłoszona kandydatura Hindenburga na prezydenta rzeczypospolitej. Deputowany Lawrenz oświadczył, że Hindenburga postawiono na kandydata i że Hindenburg przyjął tę kandydaturę.

Zajmującym jest szczegół w podanej publicznie wiadomości, że Hindenburg zastrzegł się, iż poprosi cesarza o pozwolenie. Jest to dowód wzruszającej prostoty uczuć, jaka się uwydatnia w kołach tych szermierzy swobód ludności.

Duszą ruchu był pułkownik Bauer, który wyjawiał się ze zdaniem, że ta kandydatura miałaby tylko na celu usłać drogę Hohenzollernom do tronu.

Jeszcze w czwartek przed wybuchem zamachu poseł Raub z partji narodowej, w mowie swej wypowiedzianej na zebraniu partji w Tempelhof, wynurzył się ze zdaniem, że potrzebnym jest człowiek, któryby cesarzowi utorował drogę do powrotu na tron.

Samowładczy kanclerz p. Kapp to były prezes wschodnio-pruskiej landszafty, autor broszur ekonomicznych, poplecznik nauki o nominalizmie, którą ogłupiał lud i namawiał go do zakupu bezwartościowych stemplowanych papierków, aby w ten sposób pobudzić społeczeństwo niemieckie do dalszych wysiłków i dalszej wojny.

Pan Lüttwitz dla swoich zbyt lojalnych zapasów krótko przedtem musiał usunąć się z urzędu.

Odruch ten reakcyjny można dzisiaj uważać za sparalizowany. Ogłoszony przez stary rząd strejk jeneralny wydał swe skutki. Po pięciodniowym istnieniu rząd pana Kappa rozpadł się w gruzy. Ale byłoby fałszywym przypuścić, że na tem zakończyły się oddziaływania prądów reakcyjnych na społeczeństwo niemieckie. Te nurtowania idą dalej.

Gdy się okazało, że próba militarnej dyktatu-

ry nie powiedła się, rozpoczęły kursować wieści o wzmożeniu się ruchu komunistycznego.

Kuchten oczywiście uwzględnił się na pewnych punktach w Niemczech. Obwołano sowjety, w niektórych Turyngskich państewkach. Komuniści opanowali zagłębie węglowe nad Ruhra. Ale jest w tych wieściach, które stały się własnością publiczną, tendencyjna przesada. Okazuje się działanie taktyki tych samych kół, które przed chwilą w drodze zamachu stanu nie wskórać nie mogli.

I te odruchy komunistyczne mają źródło w działaniu tej samej ręki. Odruch reakcyjny znalazł oddźwięk w Gdańsku i na obszarach plebiscytowych. Stał się powodem napadów na Polaków. W angielskich gazetach („Morning Post”) zwrócono uwagę, że wobec niezwykle zdarzeń berlińskich należy popierać politykę francuską, która dąży do osłabienia prądów dośrodkowych a do popierania prądów federalistycznych, dalej twierdzi, że okazała się potrzeba, żeby Polska stała się państwem silnym. Wewnętrzno-polityczne stosunki w Niemczech nie powinny przesłonić ócz Europy na daleko większe niebezpieczeństwo, gdyby jeszcze raz te partje „ładu” i „porządku” dostały się do steru. Znaczyłyby to jedynie powrót Hohenzollernów, a na to nikt się nie zgodzi.

Gdańsk ogłosił neutralność. Zastępcy miasta oświadczyli, że Gdańsk we wydarzeniach berlińskich nie jest interesowanym. Ale równocześnie rozbiegły się pogłoski o zamachach na Polaków, a zaczepki żołnierzy polskich wydarzają się codziennie.

Ludwik XIV był wielkim królem francuskim i doprowadził swoje państwo do wielkiej potęgi. Francja za jego czasu wysunęła się na czoło narodów i państw. Ale prowadził też nieszczęśliwe wojny. Historia o nim zapisała, że skrupulatnie wypełniał warunki pokoju. To był morał w życiu międzynarodowym 18-go stulecia. Podpisać traktat pokojowy i w tej samej chwili nie dotrzymać warunków, to jest morał polityki pruskiej 20-go stulecia. Hasła rewizji traktatu Wersalskiego rozbrzmiewają w coraz natężający sposób na łamach wszystkich dzienników niemieckich. Świadomie sycą one propagandę przeciwko przyjętym obietnicom.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

Przegląd polityczny.

Wojska niemieckie do zagłębia Ruhry.

PAT. Radio Poznańskie. Wobec domagań się rządu niemieckiego wysłania wojsk niemieckich do zagłębia Ruhry we wtorek kilka oficerów niemieckich przybyło do Paryża, aby złożyć orzeczenie co do praktycznego zrealizowania tego projektu. Konferencja ambasadorów zastanawiała się we wtorek wieczorem nad tą kwestią. Rząd francuski wyraził zapatrywanie, że tylko wypadki nadzwyczajne mogłyby sprawić powód do wkroczenia do stu tysięcy ludzi do pasa neutralnego. Na razie nie powzięto w tej sprawie żadnych decyzji.

Wylanie rzeki Tissy na Węgrzech.

PAT. Pisma budapeszteńskie donoszą o ogromnym wylewie rzeki Tissy. Przeszło kilka milionów hektarów roli znajduje się pod wodą, wszystkie zasiewy zostały zniszczone.

Węgry domagają się zwrotu Słowacji.

PAT. Prasa węgierska zamieszcza jeszcze memorandum Słowacji, domagający się zwrotu Słowacji. „Paszy Napla” ogłasza artykuł hrabiego Alberta Szternberga, przedstawiający ogromne zepsucie, jakie panuje w Czechach. Hrabia przytacza między innymi znamieną afere Jiraka, wysokiego urzędnika czeskiego, który został skazany za przekupstwo na pięć lat więzienia i 20 milionów koron grzywny. Podczas jednej z rozpraw przewodniczący trybunału oświadczył, że proces nie może się odbywać, ponieważ akta procesowe są zagubione.

Utworzenie Związku międzynarodowego Izb Handlowych.

PAT. Radio poznańskie. Z końcem roku 1919 udała się Międzysojusznicza Misja Ekonomiczna, składająca się z reprezentantów Francji, Anglii, Belgii i Włoch do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Związku Amerykańskich Izb Handlowych. Na Kongresie, który się odbył w „Atlant. City”, uchwalono utworzenie Związku Międzynarodowego Izb Handlowych, któryby także miał za zadanie badanie wszelkich zadań, odnoszących się do skoordynowania stosunków ekonomicznych i rozwiązania odnoszących kwestii. Przedstawiciele poszczególnych państw sojuszników zobowiązali się zwołać na konferencję w tej sprawie przedstawicieli handlowych w swoich krajach.

Obrzydliwe kłamstwa niemieckie.

PAT. Niemieckie gazety śląskie rozszerzają dalej kłamliwe wieści o krytycznym położeniu Polski. „Byt. Ostdeutscher Morgenpost” podaje w wydaniu z dnia 26 bm. sensacyjną wiadomość, że z powodu rewolucji w Warszawie Rząd Polski wyjechał z Warszawy i udał się do Bydgosz-

czy. Bydgoszcz została wybrana dlatego, że z dniem tego pisma, że mieszkają tu Niemcy, którzy są żywiołem spokojnym i rząd może się wśród nich czuć bezpiecznie.

Ludendorff w Malmoe.

PAT. Agencja Havasa donosi: „Journal des Debats” otrzymał wiadomość z Malmoe o przybyciu tam Ludendorffa.

Francja może przedłużyć czas zajęcia obszarów niemieckich.

PAT. Radio warszawskie. Wobec odrzucenia przez Senat Amerykański Traktatu Pokojowego, powstaje pytanie, co się stanie z gwarancjami Francji. Na to pytanie odpowiada Tardieu w ostatnim numerze „Illustrations” wyjaśniając, że paragraf 429 traktatu posiada pewną dodatkową ustawę, która dozwala Francji, na przedłużenie okupacji obszarów nadreńskich na lat 15. Punkt ten został ustalony wspólnym porozumieniem Wilsona, Loyd Georgea i Clemenceau, który przewidywał możliwość nieratyfikacji traktatu, a więc zabezpieczył gwarancję okupacyjną. W obecnej sytuacji, wedle Tardieu materialną rękojmią dla Francji jest okupacja.

Sprawy polskie.

Konferencja polskich komisarzy plebiscytowych.

PAT. 24 marca odbyła się w Bytomiu konferencja Polskich Komisarzy Plebiscytowych pod przewodnictwem Jeneralnego Komisarza Polski p. Korfanteo. Zdawano sprawę z dotychczasowej działalności, omawiano plan pracy na przyszłość oraz środki zaradcze przeciwko możliwym niepokojom, które mogą powstać pod wpływem wypadków w Niemczech. W końcu delegaci stwierdzili poprawny stosunek wojsk koalicyjnych do ludności.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 26. 3. 20.

PAT. Wzdłuż Dźwiny i Berezyny utarczki patroli wywiadowczych. Na Podolu nieprzyjacieli po przygotowaniu i uzupełnieniu nowymi siłami rozbitych w poprzednich walkach oddziałów, wykazał niezwykle energię, uderzając znów na najważniejsze punkty tego odcinka, a mianowicie atakując kilkakrotnie w ciągu dnia 22—23—24 bm. pozycje nasze pod Szeliszczami i linję kolejową Rzeczyce—Kalinkowice i pod wsią Chabno. Ataki każdorazowe były poprzedzane ogniem artylerji, przy użyciu miejscami pociągów pancernych, z których 2 zostały rozbite celnym ogniem naszej artylerji. Jednocześnie nieprzyjacieli podsuwał swoją flotyllę od Tarnobi a w stronę Narowli. Ataki zostały udaremnione celnym ogniem naszej artylerji.

Niewyczerpane w swej odporności oddziały nasze odparły wszystkie natarczywe ataki; celem niedopuszczenia do nowej koncentracji sił bolszewickich przeszły oddziały nasze do akcji wypadowej na całym froncie, wypierając załogę bolszewicką z wsi swojego przedpoja.

Na Wołyniu w dniu wczorajszym jeszcze raz o godzinie 9-tej rano w zaciętym ataku uderzył nieprzyjacieli na Miropol. Walki w krótkim czasie przeszły na linję rzeki Slucz, natarcie bolszewickie załamało się o atak naszych oddziałów. Na przedpoju Olewska nasze grupy wypadowe w rejonie Slaweczny zaatakowały cofającego się po niedanym wczorajszym ataku nieprzyjaciela i po krótkiej walce, zadając mu dotkliwe straty wyparły go dalej na wschód. Nie dając za wygraną próbował nieprzyjacieli jeszcze raz przełamać nasz opór na Podolu, atakując Nowosieniawę i Nowo-konstantynów. Jednak zdecydowanym kontratakiem i energicznie przeprowadzonym manewrem nieprzyjacieli był zmuszony do odrotu, pozostawiając wiele rannych i zabitych na polu walki. Aerplany bolszewickie kilkakrotnie bombardowały Płoskirów i miasteczko Derażnię. Jednocześnie dworzec kolejowy w Derażni ostrzeliwany był trującymi gazami oraz pociskami artyleryjskimi.

Pierwszy zast. szefa sztabu jen. Kulński, pułk.

Plebiscyt.

PAT. Podkomisja Plebiscytowa pod przewodnictwem posła p. St. Grabskiego wysłuchała sprawozdania delegacji Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku; uchwały podkomisji i oświadczenia p. podsekretarza stanu Wróblewskiego delegacja wysłuchała z zadowoleniem.

Odpowiedź Rządu Polskiego na propozycję pokojową Rosji sowieckiej.

PAT. W nocy na 26 bm. wysłał do p. Czerwina komisarza do spraw zagranicznych w Moskwie Rząd Polski zawiadomienie, że gotów jest przystąpić do układów pokojowych, proponowanych mu przez radę komisarzy ludowych republiki sowieckiej i rozpocząć rokowania z pełnomocnikami Rosji od dnia 10 kwietnia r. b. Jako miejsce układów Rząd Polski proponuje Borysów. Gdy Rada komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowieckiej zawiadomi Rząd Polski o gotowości przysłania pełnomocników w bliżej wymienionym lub późniejszym terminie, Rząd Polski wyda rozporządzenie zawieszenia działań wojennych na odcinku przyczółka mostowego Borysów i na 24

godziny przed datą i godziną naznaczoną dla przybycia pełnomocników rosyjskich. Oficerowie polscy będą oczekiwać pełnomocników rosyjskich przy przecięciu linii okopów polskich z linją kolejową Mińsk—Smoleńsk. Ze względu na konieczność poczynienia zarządzeń na miejscu Rząd Polski oczekuje wiadomości od rady komisarzy ludowych co do liczby pełnomocników rosyjskich oraz personelu pomocniczego.

Wiadomości potoczne

Ratujmy Śląsk!

Składajmy ofiary na rzecz Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu (biuro ul. św. Marcina 40, pokój 16) lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych (konto Komitetu) i redakcji pism polskich.

KALENDARZ: Wtorek, dnia 30 marca:

Kwiryna męczennika.

Słońca wschód o godz. 5 42, zach. o g. 6 28.

Księżycy wsch. o g. 2 13, zach. o g. 3 34.

W dzisiejszym numerze gazety ogłasza magistrat, że w obwodowej szkole dla dziewcząt we Wrzeszczu, przy ulicy kolejowej 16 urządził biuro informacyjne dla spraw dzierżawy. Dalej udziela się informacji co do rozporządzeń wydanych przez urząd mieszkaniowy. Godziny biurowe codziennie, z wyjątkiem soboty, od 4 i pół do godziny 6 i pół po południu.

Do Kasy Rady Opiekuńczej Okręgowej na W. M. Gdańsk wpłacili p. dyrektor Scheffs 500 marek jako składkę jednorazową, p. mecenas Łangowski 10 mk. na „Ratujcie dzieci”, p. delegat Jałowicki 50 mk., p. inż. Krzyżanowski 20 mk. zamiast biletów na bal maskowy 28 stycznia br., z czego z podziękowaniem kwitujemy.

Rada Opiekuńcza Okręgowa na w. m. Gdańsk. Dr. Panecki, prezes. Wiewiórowski, sekretarz.

Ku czci Naczelnika odbył się w czwartek wieczorem wiec na sali Domu św. Józefa. Ludność polska Gdańska zebrała się nań bardzo licznie, dając tem wyraz, że uczyć pragnie tego, co stworzył wojska polskie i pierwszy chwycił za oręż, aby wywalczyć Polsce samodzielność, która otrzymała obecnie.

Wiec zagaił p. Pokorniewski. Za jego propozycją marszałkiem obrano p. dra Paneckiego, który wygłosił słowo wstępne, nadzwyczaj pięknie wypowiedziane. Przemowa ta podobała się ogólnie.

Potem głos zabrał p. Jacuński, dając pogląd na bieg życia Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 25 marca 1920 r. Obywatele-Polacy Wolnego Miasta Gdańska przesyłają Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, jako Najwyższemu Wodzowi bohaterów wojsk polskich i najlepszemu Synowi Rzeczypospolitej Polskiej — z okazji Jego imienin wyrazy hołdu i czci, gorące życzenia najdłuższego życia dla dobra Ojczyzny, oraz zapewnienie, iż Polacy z obszaru Woln. Gdańska wiernie przy sztandarze narodowym polskim stoją i stać będą do końca.

Z kolei przemówił p. Prabucki z Wrzeszcza, a jako skarbnik Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Józefa Piłsudskiego, wezwał obecnych do składania datków na cel ten przeznaczonych.

Zebrano pokaźną sumę jak na gdańskie stosunki, bo 556 mk. niemieckich, oraz 77,50 marek polskich, a prócz tego znany wiarus p. Antoni Abraham z Oliwy ofiarował niemiecką pięciomarkówkę w srebrze i jednego franka francuskiego również w srebrze.

Nie laszczył się więc na zysk, który mógł być osiągnąć, zamieniając pieniądze srebrne na pociechę lub urządzenie czekowym w Gdańsku, jak to niestety wielu czyni Polaków, tylko złożył srebro w ofierze Naczelnemu Wodzowi. Przykład ten, który dał jako Polak-Kaszuba innym Polakom uwytłumia się tem bardziej, kiedy zważymy, że frank francuski w dniu tym wart był wedle notowań giełdowych przeszło 12 marek polskich.

Przy tej sposobności zamieszczamy pokwitowanie głównego skarbnika p. Prabuckiego. Brzmienie:

Na dar narodowy dla Naczelnika Józefa Piłsudskiego złożono: przez p. Grupskiego od byłej Rady Żołnierzy-Polaków 5,65 mk. Była Rada Żołnierzy-Polaków z Gdańska 85 mk. Towarzystwo „Gwiazda”, Wrzeszcz, przez p. Wojciechowską 40 mk. Tow. Przemysłowców i Rzemieślników z Gdańska przez p. Kubickiego 80 marek. Zjednoczenie Zawodowe filja Wrzeszcz przez p. Zawilowskiego 94,64 mk. Na wiecu z dnia 25. 3. 20 zebrane: 556 marek niemieckich. 155 mk. odchodzi na salę itd., przeno i się na dar 401 mk. Dalej zebrano marek polskich 77,50. W srebrze od p. Abrahama z Oliwy 5 mk. W srebrze od p. Abrahama z Oliwy 1 frank.

Niniejszem kwituję i o dalsze składki proszę.

Wrzeszcz, 26 marca 1920.

Michał Prabucki, skarbnik.

— Tutejsza policja pochwyciła dwóch złodziei drutów telegraficznych. Są nim chłopak do posyłek Grünhagel i uczeń Kossakowski. 60 mtr. zwiniętego drutu znaleziono przy nich, również taką samą ilość poprzeczanego drutu.

Na dworcu w Tczewie jest kontrola gruntuwna, tak ścisła, że aż nawet nieładna. Za to na pograniczu — szczególnie nocą — musi być niedostateczna. Widzimy to z objawów w Gdańsku i wiemy z wiadomości nam przynoszonych przez czytelników. O handlu złotem i srebrem na poczcie gdańskiej pisaliśmy już przed kilku dniami. Dziś pragniemy zwrócić uwagę na inny kącik zaciśnięty, w którym handel srebrem odbywa się w zastraszających po prostu rozmiarach. Jest to gdański urząd czekowy: Postcheckamt przy placu Wintera w Gdańsku, niedaleko gmachu nad dyrekcji pocztowej. Z Gdańszczan przeważnie mało kto wie, gdzie się ten plac znajduje. Handlarze złota i srebra za to bardzo dobrze znają tamże drogę. Mimo, iż to jest w ustronnym zupełnie kąciku miasta, mieliśmy sposobność podziwiać, ilu tam się roi ludzi. Urzędnicy tak są zajęci zamianą srebra, że aż nie mają czasu na załatwianie spraw czekowych. Temi dniami pani jedna czekała bardzo długo na załatwienie swej sprawy, bo była nie ze srebrem, tylko z czekiem pocztowym i dopiero energicznie odezwać się musiała, żeby jej sprawę załatwiono. Dzisiaj dowiedzieliśmy się, że onegdaj, we czwartek, dnia 25 marca wysłano z urzędu czekowego sześć milionów marek w srebrze! Proszę zważyć, że pieniądze te wyszły do Prus Wschodnich! Przytem dyrekcja pocztowa osobno zbiera z poczt poszczególnych pieniędzy srebrne i złote i te wpłaca Bankowi rzeszy (Reichsbank). Jeśli te sześć milionów marek srebra przeliczymy po kursie dzisiejszym na papierki, to otrzymamy sumę wprost potworną. Jakżeż to jest możliwe, że mimo tak ścisłej rewizji w Tczewie, tyle srebra do Gdańska przewloką? Ot, po prostu dlatego, że uważają tylko za dnia i na stacjach. W nocy zaś i na granicy mogłoby znacznie być lepiej. Mianowicie, w powiatu przewłocka paszarze nocami nietylko żywność, ale i srebro i złoto. Dla tych lotrów ludność przyzwyczajona zność musi, że ja na dworcu w Tczewie traktują jak zbrodniarzy. Tymczasem prawdziwe opryski i przemytniki chodzą nocami przez Karczemki. Jeśli władze ciekawe dowiedzieć się dokładnej drogi, jesteście w możności wskazać człowieka, który jedną taką drogę — zdaje się najbardziej uczęszczaną — zna dokładnie i ją opisać. Prosimy się u nas zapytać o adres ustnie, ale nie telefonem, ani piśmiennie. Nie chcemy nikogo narażać na nieprzyjemności z ludźmi tych, którzy radzi wskażać coś dokładniejszego, bo owem przemytnictwem się brzydzą i je potępiają.

Kamienica pod Sierakowicami. Jak nam donoszą z owej miejscowości, jest tam ciekawy listowy, który ludziom powiada, że „Neueste Nachrichten“ nie wychodzi, a i „Gazeta Gdańska“ także nie. Dziwne to zestawienie. Wszak w Polsce na tyle powinni być urzędnicy pouczeni, żeby wiedzieli, iż tylko dzięki odłączeniu Wolnego Gdańska od Polski jesteście od razu ZA GRANICĄ i stąd poczty polskie w województwie pomorskiem nie przyjmują przedpłaty na „Gazetę Gdańską“, bo ona jest zagraniczna. Długo było można zapisywać na pocztę gazety francuskie, angielskie i inne zagraniczne, dzięki osobnym układom urzędów pocztowych między sobą. Tęto jednak urzędy pocztowe polskie nie zdążyły jeszcze zalać. I stąd Czytelnicy nasi pozostali bez możności zapisywania „Gazety Gdańskiej“ na pocztach swoich. Jest to oczywiście bardzo wielka niedogodność tak dla czytelników naszych, jak i dla nas samych. Ale trudno. Urzędy jeszcze nie pracują tak składnie, jak powinny. Więc musimy sobie pomóc sami. Kto czytać chce „Gazetę Gdańską“, winien ją sobie wprost u nas zamówić, nadsyłając w liście 6 mk. polskich i podając DOKŁADNY ADRES ze wzmianką, iż pieniądze przeznaczone na przedpłatę za „Gazetę Gdańską“. Piszemy o tem obszerniej i pod nagłówkiem miejscowości, z której list nasz nadesłano, bo ów Czytelnik prosi o odpowiedź i bardzo się gniewa, że dostać nie może „Gazety Gdańskiej“ na swojej pocztce, chociaż ją czyta już kilka lat. A listonosz Lehmann, który powiada, że „Gazeta Gdańska“ nie będzie zapisywać już nigdy, niechaj sobie przeczyta w „Gazecie Gdańskiej“ to, czego nie wie, to jest: że ludziom głupstwa gada. Bo „Gazeta Gdańska“ wychodzi i przychodzić będzie do każdego, kto ją zamówi u nas wprost, tylko jej jeszcze urzędy pocztowe na tyle się nie porozumiały.

Stare Grabowo, pod Kościerzyną. Wiece przedwyborcze, odbyty dnia 21 marca r. b. zagaił tu tejszy ks. prob. Cichocki i temuż na życzenie zebranych przewodniczył. Sekretarzem był Józef Freda z Starego Grabowa. Ks. prob. Wróblewski z Jadamów przedstawił w wymownych słowach typ Niemca przed tysiąc laty i w czasie dzisiejszym. Potem zdaje sprawozdanie z nadzwyczajnego zebrania delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego w Tczewie, co uzupełnił sekretarz, który był na tem zebraniu delegatem. Dalej mo-

Kto chce

zapisac sobie
na nowy kwartał „Gazetę Gdańską“ w Polsce,

niech przyśle

w liście „poleconym“, czyli zapisanym
SZEŚĆ MAREK POLSKICH
i poda wyraźnie dokładny adres, wzmiankując,
że to przedpłata na nowy kwartał.
Inaczej poczty polskie pieniędzy nie przyjmują.
Adresować prosimy krótko:
„GAZETA GDANSKA“ w Gdańsku — Danzig.

wil ks. Wróblewski o przyszłych wyborach do sejmiku Polskiego, o okręgach wyborczych i o prawie wyborczym. Następnie zapadła jednogłośnie penizsza rezolucja:

Zebrani w Starem Grabowie wyborcy na wiecu wyborczym protestują jednogłośnie przeciwko urzędowaniu w przyszłości wyborów sejmowych w niedziele lub święta.

Jeszcze w gorących słowach wzywa sekretarz Freda, aby każda Polka i każdy Polak swój obowiązek wyborczy wypełnił. Przebieg wieca był podniosły.

Ze Sztumskiego. Po wielkich nadziejach — smutne rozczarowanie — tak można na razie powiedzieć o stosunkach w naszym powiecie. Kiedy komisja koalicyjna przybyła do Kwidzyna, wielka u nas zapanowała radość. Wzrosła jeszcze więcej, kiedy plakaty zapowiedziały zupełną równość i sprawiedliwość dla obydwóch narodowości. — Nabraliśmy otuchy myśleć, że nareszcie dostaniemy równouprawnienie, że znikną urzędnicy, którzy ludność polską gnębili, że zadrżą nauczyciele, którzy dzieci polskie szykanowali. — Tymczasem minęło z górą 5 tygodni a tu zmiany żadnej nie widać. Landrat hakatysta, ta z mora naszego powiatu, który od lat 15 polskość w najdrobniejszych sprawach prześladował, rządzi ze swoim sztabem nadal. Siedzi burmistrz w Sztumie, wydaje podobno, jak mówią, robotnikom drzewo, dodając: „Pamiętajcie tylko, żebyście głosowali za Niemcami!“ Nauczyciele po dawnemu rozdają dzieciom „flugblat“y agitacyjne. Węgli dla polskich rodzin niema, są one dla niemieckich. W magistracie w Sztumie siedzą nadal radni, wybrani coś przed ośmiu laty, których mandaty dawno ubiegły. Na 18 jest trzech Polaków. Gdyby wybory nowe przeprowadzono, przeszłoby by przynajmniej 12 Polaków. Dlatego wyborów dotąd nie było. W Kiszborku (Christburg), jakby na uragowisko komisji państw zachodnich zaraz po jej przybyciu urządzono wybory burmistrza na DAWNYCH zasadach wyborczych. W sejmiku powiatowym siedzą sami „Vaterlands-partellerzy“ — niema ani jednego Polaka, a więc naturalnie i ani jednego w „Kreisausschusie“, który pod dowództwem landrata pracuje tylko dla dobra Berlina i Królewca, NIE dla dobra powiatu. — Żaden robotnik nie broni interesów ludu, bo wyborów na zasadach demokratycznych dotąd nie było, rządzi junkrzy przedwojenni. — A zmiany żadnej nie widać! — Ach nie, prawda, jest jedna zmiana, komisja koalicyjna wprowadziła nowe znaczki pocztowe. Mimo tej zmiany Niemcy agitatorzy mówią otwarcie ludowi polskiemu, że teraz chyba widzą, że komisja jest po stronie Niemiec bo wspiera wszelkie ich urządzenie. Czas upływa. Czy zmienia się jemu te stosunki? Czy zapanuje rzeczywiste równouprawnienie? Ufamy jeszcze!

Starytarg, pow. sztumski. We wtorek obcho- dził nowowyświęcony ks. Antoni Dambek uroczystość swoich prymicji. Z plebanji w asyście 9 księży i liczego ludu wyprowadzono solenizanta z bractwami do ślicznie przystrojonego kościoła. Kazanie wkruszające wygłosił ks. Masela z Nisielki. Po ukończeniu uroczystości kościelnej rodzice nowowyświęconego kapłana przyjmowali gości ze staropolską gościnnością. Z okazji tej zebrano na ochronkę starotarską 314 marek.

Pokwitowanie. Na Polski Biały Krzyż w Gdańsku wpłacili w dalszym ciągu: p. Niewiarowski z Londynu 50,— mk., zebrane przez firmę „Robur“, Gdańsk, podczas obiadu jarmarcznego 10,30 marek niemieckich i 670,— mk. polskich. Związek urzędników więz. i sąd. 40,50 m., Jan Skwierawski, Gdańsk 50,— mk., panie Dzierzowska i Piotrowska, Warszawa 2600,— mk. polskich, zebrane przez p. dr. Kubacza, Gdańsk 10,— mk., Ogryczak, Gdańsk 10,— mk., Abraham, Oliwa 10,— mk., Tow. Ludowe w Chwaszczynie 52,50

mk., zebrane przez p. Budzyńskiego, Gdańsk 80,— mk., zebrane przez p. Tylewską, Gdańsk 20,50 mk., Ks. Łubiński, Gdańsk 20,— mk., Kruzyński, Gdańsk 25,— m., Rekosiewicz, Gdańsk 5,— mk., Kamiński, Gdańsk 5,— mk., N. N. 5,— marek, N. N. 5,— mk., pani Ejboelowa, Gdańsk 500,— mk. polskich, inżynier Zuske, Warszawa 20,— mk. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać! O dalsze datki prosi Polski Biały Krzyż Zarząd obw. na w. m. Gdańsk. St. Ressel, skarbnik. Promenade 2.

— Na „Biały Krzyż“ złożono w dalszym ciągu: Konrad Barwinkowski z Gdańska 10,— mk. O dalsze datki prosimy.

Prosimy o lepszą komunikację dla Gdańska z Polską. Okropne stosunki panują na pocztach polskich. Listy chodzą z ogromnym wprost opóźnieniem. Szczególniej nam w Gdańsku zamieszkałym daje odczuwać się to podwójnie ze względu, iż jakoś istnieje faktycznie choć niewidzialnie podwójna granica, oddzielająca nas od stolicy: Warszawy. Mniemamy gdańską i drugą: byłą rosyjską. Czyżby winą było urzędników niemieckich, którzy może listy, wysłane do nas z byłej Kongresówki powstrzymują? Nam zdarza się stale, iż listy z poza byłej granicy rosyjskiej niemożliwie długo chodzą po świecie, zanim do Gdańska zabłądzą. Dzisiaj na przykład (26 marca) otrzymaliśmy TRZY listy znamienne pod tym względem. Jeden stemplowany 19-go marca, nadszedł do nas z Łodzi, potrzebując siedmiu dni czasu. Drugi również z Łodzi, wysłany jeszcze 22 lutego, doszedł po miesiącu i czterech dniach! List trzeci — komunikat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego — przeznaczony do umieszczenia w „Gazecie Gdańskiej“, — a datowany z Warszawy dniem 2 stycznia, nadszedł również dzisiaj — to jest po blisko 3 miesiącach! — Przytem moc listów ginie. Dowiadujemy się o nich dopiero wtedy, gdy interesowani piszą nam po raz pierwszy. Uważamy, że Polska przede wszystkim ma w tem interes, aby stworzyć dobrą komunikację pocztową i kolejową z miastem naszym. Wszak przez to Gdańsk trzeba koniecznie Polsce zbliżyć, skracając drogę i czas między sercem państwa, Warszawą, a płucami jej: Gdańskiem i morskiem wybrzeżem. My Gdańszczanie pragnęlibyśmy nawet i w stosunkach handlowych, a więc nie samych tylko politycznych, mieć orientację Warszawy, a nie Berlina, jak to niestety jest teraz jeszcze. Dopóki zaś nie będzie lepszej komunikacji ze stolicą Polski, to trudno o zbliżenie owo, którego tak bardzo pragniemy.

Ważne dla zarządów filijnych Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na dzielnicę Pomorskie! Wiece i zebrania muszą być koniecznie do władz 48 godzin przedtem zgłoszone. W powiatach toruńskim miejskim i grudziądzkim miejskim zgłaszać się trzeba do prezydenta miasta, a we wszystkich innych powiatach do starostwa.

Prosimy Was, Szan. Druhowie do rozporządzenia władz się zastawiać, by przez to nieprzyjemności uniknąć.

Zarząd dzielnicowy Oddziału Rob. Rol. i Leś. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Toruń, Piekarska 14.

Komunikaty.

Do wszystkich filij Narodowego Stronnictwa Robotników w Dzielnicy Dolnej Wisły.

Zarząd Narodowego Stronnictwa Robotników w Wielkopolsce, Pomorzu i Górnym Śląsku po porozumieniu dokonaniem w Poznaniu 8-go marca b. r. z Głównym Komitetem Wykonawczym Narodowego Związku Robotniczego zwołują Narodowy Kongres Robotniczy do Warszawy na dzień 23-go i 24-go maja — Zielone Świątki — bieżącego roku.

Narodowy Kongres Robotniczy w Warszawie składać się będzie z delegatów wszystkich organizacji Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowego Związku Robotniczego, wybranych przez filje.

Narodowy Kongres Robotniczy w Warszawie dokona zespolenia bratnich organizacji robotniczych N. S. R. i N. Z. R. w jedno polityczne narodowe stronnictwo robotnicze.

Na Narodowym Kongresie Robotniczym w Warszawie wybrana zostanie Rada Naczelna zjednoczonego stronnictwa robotniczego.

Wybór delegatów przez filje N. S. R. ma się odbyć przed 20-ym kwietnia br.

Program obrad Kongresu i szczegóły organizacyjne oraz ilość delegatów zostaną w swoim czasie wszystkim filjom N. S. R. podane do wiadomości.

Za Zarząd Narodowego Stronnictwa Robotników na Dzielnicę Dolnej Wisły.

K. Suchożebrski, sekretarz obwodowy.

Sprawy szkolne.

Podług rozporządzenia Ministerstwa B. Dzielnic Pruskiej z dnia 24 lutego br. zarządzono spis inwentarza żywego, mający się odbyć 1 kwietnia br. Ponieważ prawdopodobnie we wielu miejscach

wościach trudno będzie znaleźć osoby odpowiednie na rachmistrzów, dostali panowie inspektorzy powiatowi zlecenie, aby nauczycieli i nauczycielki szkół powszechnych do współudziału w spisaniu inwentarza spowodowali. Ponieważ chodzi o sprawę dotyczącą dobro całego naszego społeczeństwa, przypuszczać można, że nauczycielstwo nasze chętnie się tej pracy podejmie.

Urząd rachmistrza jest urzędem honorowym.

ODEZWA

do polskiej młodzieży kupieckiej.

Jak za dawnych świetnych czasów Gdańska, tak i teraz mieć będzie port nasz w handlu Polski dominujące znaczenie. Dziś już wiele firm polskich otwarło tutaj swoje podwoje, a całe zastępy innych pójda za ich przykładem. Wszystkie firmy poszukują pracowników, władających po prawnie językiem polskim w słowie i piśmie. Obecnie domy starają się też o pozyskanie dla siebie polskich handlowców. Personelu takiego jednakże w Gdańsku odczuwa się brak wielki, gdyż większa ilość tutejszej młodzieży polskiej włada językiem ojczystym bardzo niedostatecznie. Z powodu tego wiele firm kupieckich zmuszonych jest posługiwać się personelem obcym.

Zastanówcie się, czy to nie haniebne, że polskie firmy korespondują z polskimi instytucjami dla braku odpowiedniego personelu — po nie miecku? A tak dzieje się przecież!

Jeżeli więc chcecie zająć lub zatrzymać dobre stanowisko, jeżeli chcecie, aby Wasza mowa ojczysta dominowała w pomieszczeniach biurowych, uczcie się naszego języka!

W przeciwnym razie urzędy i firmy gdańskie sprowadzać będą z innych stron Polski urzędników, biuralistów i handlowców, a wtedy Gdańszczanie-Polacy nie będą w możności utrzymać się na zajętych stanowiskach.

Skorzystajcie więc ze sposobności, że Związek Handlowców w Poznaniu, Towarzystwo gdańskie, urządza kurs języka polskiego (również i dla nienależących do Towarzystwa).

Zgłoszenia piśmienne prosimy skierować pod adresem: Związek Handlowców w Gdańsku, — Holzmarkt 18. Zarząd.

Towarzystw Zebrania

odbeda się

W Wrzeszczu: Walne Tow. Polek we wtorek, 30 bm. o godz. 7 na sali Kleinhammerpark.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

PT

Teatr-Passage

Najwytworniejszy teatr obrazów

świetlanych.

Rynek Węglowy 14/16. Tel. nr. 1541.

Dyrekcja: Willy Kaschel.

Porzucasz od piątku dnia 26 go marca r.b

OLBRZYMA SENSACJA

Stuart Webbs -- Ernst Reicher

nieodwołalny mistrzowski dedektyw w filmie:

Zginiony model!

5 nadzwyczaj zajmujących aktów.

Pieśń puszczy!

Romans miłosny z węgierskiego.

W głównej roli ulubiona

Charlotta Becklia.

Tabaka do zażywania

własnego wyrobu, 1a gatunki zawsze do oddania, (863)

Jan Kostuchowski.

FABRYKA TYTONIU, założona w roku 1905. Gdańsk Szydlów, ul Kartuska 113. Telefon 2747.

Betrifft Saatkartoffeln.

Es wird darauf hingewiesen, dass die Frist zur Anmeldung des Bedarfes an Saatkartoffeln am 31. März abläuft. Wer mit Saatkartoffeln beliefert werden will, hat seinen Bedarf also bis zu diesem Zeitpunkt in der Städtischen Kartoffelstelle, Lastadie 35 b II, Zimmer 7, anzumelden. (867)

Danzig, den 25. März 1920.

Der Magistrat.

Auskunftsstelle Langfuhr.

Bezirksmädchenschule Bahnhofstrasse 16 a.

Auskünfte in Miet-Einigungsamsachen.

Ausgabe von Vordrucken, Entgegennahme von Anträgen.

Auskunft über die vom Wohnungsamt erlassenen Verordnungen.

Geöffnet ausser Sonnabend

täglich von 4^{1/2}—6 ein halb nachmittags.

Danzig, den 29. März 1920. (868)

Der Magistrat.

500 - markowe akcje Polskiego Przemysłu Korkowego

są wyjątkowo korzystną i absolutnie pewną lokatą kapitału.

Zaliczki po 175 marek na każdą akcję przyjmują pierwszorzędne banki. Jestto pierwsza w Państwie Polskim wielka fabryka korków, finleum i izolacji korkowych, która zatrudni przeszło 1000 robotników. O brzytni zbyt jest zapewniony. Ochronne wyłącza konkurencję zagraniczną. 740

Wysoka dywidenda i szybki wzrost wartości akcji niewątpliwe.

Prospekty i deklaracje wysyła bezpłatnie.

„Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego”

WARSZAWA, ul Żórawia nr. 1.

Do sprzedania od zaraz

DOM

w najlepszym położeniu Gdańska, z dobrze prosperującym interesem, jedynym z tej branży na miejscu, z dobrze zaopatrzonym składem i stałą klientelą. Szybko zdecydowani kupcy zechcą złożyć oferty pod nr. 827 do Eksp. Gaz. Gd. Ageaci wykluczeni.

POSZUKUJEMY od 1-go kwietnia 1920 r.

mechanika, inżyniera

lub technika i miernika

na samodzielne stanowiska.

Do zgłoszenia należy załączyć życiorys i odpisy świadectw.

Wojskowy Rejon Budowlano-Kwaterunkowy
w TORUNIU, Werder nr. 4.

Wielka firma eksportowa i importowa

z branży towarów kolonialnych i żywnościowych poszukuje dla handlu z Polską i Litwą, szczególnie na towary kolonialne, żywnościowe i produkta techniczne, dzielnego, znającego branżę, (868)

zastępcę,

dla jednania i odwiedzania przybyłych do Gdańska celem zakupu, kupców. Wyczerpujące zgłoszenia pod nr. 863 do Eksp. Gaz. Gd

FOTOGRAF, RETUSZER

reprodukcyjny, oraz

zecer - linotypista

i kilku zecerów rocznych

znajdą od zaraz lub później stałe zajęcia. Kilka mieszkają stoji do dyspozycji. Zgłoszenia przyjmuje DOKŁADNIA I KSIĘGARNIA św. WŁDZIECHA POZNAN.

Chcesz Pan prędko

dobrze i dyskretnie kupić lub sprzedać majątki rycerskie, folwarki, gospodarstwa, domy miejskie, hotele, restauracje, młyny wodne i parowe, tartaki, cegielnie i t. d. to proszę się zgłosić do

Domu Komisowego

Tomasz Jankowski

Tuchola, (Pomorze) ul. Świecka 18.

Telefon 56. (832)

Bank Kaszubski w Wejherowie.

Przyjmujemy oszczędności i udzielamy pożyczek. Regulujemy hipoteki. Otwieramy rachunki bieżące i skuteczniamy wpłaty zamejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych (fand. bryfów). Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne.

Adr: Bank Kaszubski E.G.m.u.H. Neustadt Wpr. Telefon 1229. — Poczta konto czekowe w Gdańsku nr. 4492.

Jan Bleński w Gdańsku

przy alcy SZEROKIEJ nr. 71.

(Danzig Breitgasse nr. 71)

poleca

193

bogaty zapas

konjaku, rumu, wina i cygar,

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Baltyckie Tow. Tere nowe
Stadtgraben 61V poszukuje

chlopca

mówiącego po polsku. 837

Dom w Oliwie

do sprzedania SŁUPIŃSKI Post
gasse (skład cygar). 857

Z wyczesanych
włosów

wykonuje starannie i tanio

war koozo.

Specjalność: peruki
na ulicy
GABEL, ulica Szeroka 116
Kupuje włosy po najwyższych cenach. (874)

Chłopiec

do biura

z polsk. rodz. ny potrzebny. (866)

Grabski & Ska

T. z o p.

Gdańsk, M-lzergasse 11-13.

Poszukuje od zaraz

starszego pomocnika

fryzjerskiego

przy wysokiej płacy.

Wroblewski

WEJHEROWO (Neustadt)

Pomorze. 869

Polecamy dla

odsprzedających

Remszówkę

jasną i ciemną

Zasada interesu:

Skłóć rzetelna,

ważna,

sprzejmaj usługa.

Kachellński I.

Kachellński II.

Tabaki są pod gwarancją czyste, kachlowane i prze-

robione z palonymi hadytami.

Prosimy zażądać odwiedzin

naszego zastępcy.

FABRYKA TABAKI

(855)

B. Schmidt, Nast.

FUEHRMANN i MELOCH

Gdańsk, Bähm 16

Telefon do fabryki 8775.

Stenotypistka

władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, potrzebna od zaraz, przy wysokiej pensji. (844)

Dom Handlowy, Adolf Świeca, Gdańsk,

Rynek węglowy nr. 7.

Bieglego zecera

przyjmie zaraz

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej”

Gdańsk — Danzig.

Poszukuje się

wspólnika

mającego 60—80 000 marek

to większej fabryki mebli w meście na Pomorzu. Interes nadzwyczaj dobry. Nie utrzymuje b. i. chow. o. Zgłoszenia pod nr 860 do Gaz. Gd.

W Płocie przy Gdańsku mam do sprzedania

DOM

z ogrodem

w którym się znajduje skład blawatów, tow. kolonialnych, asyryma i restauracja. Cena 150 000 mk. Wpłata 50 000 mk. Obrót roczny 250 000 mk.

W. Kulinowski

Inter: Budowlany

GDAŃSK, Pöjgenpfaß 36 (862)

Pierwzorządny HOTEL

w wielkim polskim mieście a prowincji (Pomorze) z całym inwentarzem do sprzedania. Cena 500 000 mk.

Leon Sadowski

Gdańsk, Schmlidgasse 21

Telefon 824. 864

Do sprzedania natychmiast

posiadłość

obszaru 45 mórg, położona przy głównej linii kolejowej, dobra rola i laki, całkowicie żywy i młoty inwentarz. Wypłata w niemieckiej walucie. Zgłoszenia przyjmuje

O. Schläck

Stara Kiszewa — Alt Klezan

pow. Kościelski. 864

Na placu ówiozeń wojskowych

w Grupie

na do sprzedania: Hotel, restauracja, mleczarnia, r. eznictwo itd. 5 rozmaitych, podzielonych budynków i interesu, oraz ca. 15 mórg roli. Cena 200 000 marek, wpłaty potrzeba 100 000 mk. (858)

Leon Sadowski

Gdańsk, S-hmiedegasse nr. 21.

Telefon 824.